

10. niedziela zwykła A

*Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary.
Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych,
ale grzeszników. (Mt 9,13)*



Pierwsze czytanie

Ozeasz 6,3-6

Dołóżmy starań, aby poznać Pana; Jego przyjście jest pewne jak świt poranka; jak wczesny deszcz przychodzi On do nas i jak deszcz późny, co nasycyca ziemię. Cóż ci mogę uczynić, Efraimie, co pocznę z tobą, Judo? Miłość wasza podobna do chmur na świtaniu albo do rosy, która prędko znika. Dlatego ciosałem ich przez proroków, słowami ust ich zabijałem, a Prawo moje zabłysło jak światło. Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń.

Drugie czytanie

Rzymian 4,18-25

Bracia i siostry, Abraham wbrew nadziei uwierzył nadziei, że stanie się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co było powiedziane: "Takie będzie twoje potomstwo". I nie zachwiał się w wierze, choć stwierdził, że ciało jego jest obumarłe – miał już prawie sto lat – i że obumarłe jest łono Sary. I nie okazał wahania, ani niedowierzania co do obietnicy Bożej, ale się wzmocnił w wierze. Oddał przez to chwałę Bogu i był przekonany, że mocen jest On również wypełnić, co obiecał. Dlatego też poczytano mu to jako sprawiedliwość. A to, że poczytano mu, zostało napisane nie ze względu na niego samego, ale i ze względu na nas, jako że będzie poczytane i nam, którzy wierzymy w Tego, co wskrzesił z martwych Jezusa, Pana naszego. On to został wydany za nasze grzechy i wskrzeszony z martwych dla naszego usprawiedliwienia.

Ewangelia

Mateusz 9,9-13

Jezus wychodząc z Kafarnaum ujrzał człowieka siedzącego w komorze celnej, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: "Pójdź za Mną". On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami. Widząc

to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: "Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?" On, usłyszawszy to, rzekł: "Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: 'Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary'. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników".

Do refleksji

W centrum uzdrawiającej nowiny Kazania na górze znajduje się ewangeliczne opowiadanie o powołaniu celnika Mateusza. Znaczenie tej historii jest jasne: Jezus działa w konkretnym życiu, o którym wcześniej mówił.

Jezus przechodzi i widzi tego, którego ma powołać, o imieniu Mateusz (co oznacza "dar Jahwe") przy jego codziennej pracy. Wzywa go więc, by poszedł za Nim, a Jego wezwanie znajduje natychmiastowy posłuch. Główny akcent opowiadania jest położony na wykonywanym zawodzie. Celnicy byli mało szanowani. Z racji nie stosowania przez nich przepisów o czystości, uchodzili za publicznych grzeszników. Zaproszenie do naśladowania nie kończy jednak tej historii: kontynuowana jest ona na uczcie, na którą przybyli także inni celnicy i grzesznicy. Każda uczta miała w tamtych czasach i kulturze wymiar religijny. Dla ludzi pobożnych, do których z pewnością był zaliczany Jezus ze względu na swoje nauczanie, było ujmą leżenie przy stole razem z tymi, którzy nie przestrzegają Prawa. Jezusowi nie przeszkadza to jednak. Wprost przeciwnie: świadomie przekracza On utarte reguły "pobożności" i odkrywa ich zakłamanie.

Poza tym zajmuje jasne stanowisko wobec takiego stanu rzeczy: przysłowie o lekarzu było powszechne w świecie kultury greckiej, ale u Jezusa to chorzy znajdują się w centrum, nie lekarz. Chodzi o uzdrowienie człowieka i przekazanie mocy uzdrowienia. Mówią o tym liczne miejsca Starego Testamentu, w których jest mowa o uzdrawiającej mocy Pana lub o Bogu jako lekarzu. W Jezusowej postawie wobec celników i grzeszników doświadczalną i namacalną staje się lekarska pomoc Boga. Propozycję życia potwierdza cytat z proroka Ozeasza, którym posługuje się Jezus wobec krytykujących Go faryzeuszów. Jednocześnie zwraca uwagę na niebezpieczeństwo samowyzyszczenia i samousprawiedliwiania, towarzyszące każdemu religijnemu myśleniu i działaniu.

Jezusowi chodzi o wyzwolenie człowieka z poniewierających uprzedzeń i osądów, a nie o praktykowanie religijności, które owszem jest zgodne z Prawem, lecz sprzeczne z wolą Boga. Przepisy dają, co prawda, poczucie bezpieczeństwa i poczucie bycia religijnym, ale mogą się one stać samo zrozumiałymi i tym samym formą prawa stanowionego przez siebie samego. One mogą sprowadzić kult do dymów kadzidła, które zanikają w powietrzu, gdy tylko zaczyna się codzienność. Dzisiejszy fragment Ewangelii podkreśla jedność i nierozzerwalność miłości Boga i bliźniego. Obie nie są identyczne i mają własny ciężar gatunkowy. Służba Bogu, z wyrzuceniem poza nawias bliźniego, staje się kłamstwem. Odwrotnie obowiązuje to samo: miłość bliźniego bez odniesienia do Boga sprowadzona zostaje do czystego humanizmu. Poznanie delikatnego zwrócenia się Boga oraz wiara w Jego obietnicę usprawiedliwia nadzieję na liczne potomstwo, nawet wówczas, gdy wspólnota Kościoła wydaje się być bezpłodną. Jeśli Kościół głosi słowo Boże szczerze oraz oddziałuje uzdrawiająco, zapraszająco i pojednawczo, wówczas wielu uciskanych przez ciężary ich życia, pozna i doświadczy mocy potrzebnej do oddychania i powstania.

To, co wydaje się bezpłodne, zostaje obdarowane nowym życiem (drugie czytanie), surowa religijność może znów zakwitnąć delikatną miłością Boga (pierwsze czytanie), a w Jezusie Mateusz spotyka słowo tak swojego Boga.